

Estetyka, biologia, gender (Wstęp)

Anna Nasiłowska

Estetyka, biologia, gender

Zaproponowanie nowych narzędzi opisu literatury, nieimplikujących deprecjonowania głosów piszących kobiet, to jeden z postulatów kręgu genderowo-feministycznego. Uwikłanie w toczącą się dyskusję społeczną i postawa zaangażowania sprawiają, że jest to dość trudne. Wydaje się, że pojęcie „płci kulturowej” nie ma w sobie nic normatywnego ani wartościującego, jest polemicznie zwrócone przeciwko esencjalizmowi, automatyzmowi biologii i arbitralnym rozstrzygnięciom. W praktyce jednak tekst literacki może zawierać zupełnie inną koncepcję, sprzeczną z założeniami krytycznymi.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska była niewątpliwie największą i najbardziej oryginalną poetką polską pierwszej połowy XX wieku; pod względem artystycznym jej twórczość nie nabrała w miarę upływu czasu cech archaicznych, jak to się stało ze skamandrytami. Archaiczna okazała się jedynie jej koncepcja kobiecości, spreczna z dzisiejszymi równościowymi założeniami.

I co z tym zrobić? Trudno zatuszować! Przypisuje ona podmiotowi swojej poezji najbardziej stereotypowe cechy wzorca genderowego, które dziś byłyby trudne do przetknięcia nawet przez kolorowe pisma kobiece, zazwyczaj popisujące się przed czytelniczkami miękkim feminizmem. Różowa magia czy Niebieskie migdały nie stronią od narcyzmu, wyraźnie adresowanego do mężczyzny, jako element kokieteryjny. Od razu zareagował na to złośliwą recenzją Ostap Ortwiń, skądinąd krytyk wrażliwy, chociaż później tłumacz na język polski klasycznej pracy mizoginistycznej Ottona Weininger. W tomie Dancing kobiecość określa się wobec dominującej męskości, która ma moc przyciągania. Bohaterka własną tożsamość wiąże z atrakcyjnością i możliwością oddziaływania seksualnego, potwierdzaną nieustannie w relacji miłosnej. Elementem tak rozumianej kobiecości jest słabość, szczególnie mocno wabiąca mężczyznę, wprawiająca go w ekstazę. To jest wyrażone wprost w wierszu ramię tancerza:

*ramię pana poznane wśród tanecznej drogi
jest jak mur nieugięte
jak żelazo twarde
czy słabość wzbudza w panu litość czy pogardę
nie proszę pani
zachwył pełen dziękuję t r o g i*

Reakcja trwogi nie jest jednakże uzasadnieniem dla dominacji, może wieść zarówno do katarsis (na przykład przez erotyzm), jak i do egzystencjalnej bojaźni i drżenia.

W innym wierszu (tańczymy dalej) ona, ubrana w zieloną suknię ozdobioną naszyjnikami z pereł porównuje się do rosnącej na dębie jemioli. Młodość jest jednym z koniecznych elementów atrakcyjności, bez której kobieta może zniknąć, rozpaść się: taki jest potencjał porównania tancerki do starego jedwabiu. Stanie się niewidoczna, umrze czy tylko wypadnie z gry – w zasadzie wychodzi na to samo.

Konstrukcja podmiotu zawiera więc wszystkie elementy bardzo stereotypowej kobiecości. W tomie Dancing dochodzi do tego sztuczność sytuacji – spotkanie na parkiecie jest grą, poza kręgiem tanecznym mogą dziać się inne rzeczy, ale w tańcu następuje intensyfikacja modelu, którego poszczególne elementy są aż za dobrze znane. Zauważmy jednak, że kobieta zabiera głos, co jest gestem przelamującym milczenie, jawnie niezgodnym z równie stereotypową hierarchią tego, co „się mówi”, co ważne i nieważne, co ma prawo do bycia tematem literackim. „Ja” Pawlikowskiej-Źasnorzeuwskiej nie jest kopią silnego podmiotu męskiego, świat przedstawiony okazuje się ostentacyjnie kobieco-narcystyczny i nie traci przy tym głębi egzystencjalnego dramatyzmu.

Wydarzałoby się, że sztuczność sytuacji dancingu, intensyfikująca stereotyp i podkreślająca grę stwarza jakieś możliwości interpretacji zgodnie z dzisiejszymi kanonami myślenia. Trudno jednak zignorować fakt, że cała koncepcja kobiecości tej poetki wyrasta z diametralnie różnych założeń. Światopogląd Pawlikowskiej-Źasnorzeuwskiej jest naturalistyczny, zgodnie z żywymi prądami umysłowymi początków XX wieku, a wbrew antynaturalistycznym, konstruktywistycznym założeniom krytyki genderowej.

W świecie wartości autorki Szkicowników poetyckich jest przejście od biologii do estetyki, piękne są powoje, motyle, a kobieta rozumiana jako istota definiowana przez swoją naturę ma do piękna dostęp bardziej bezpośredni niż męczyzna. W prozie poetyckiej otwierającej Szkicownik pojawia się półzartobliwa wersja genesis. Otóż, aby stworzyć świat, potrzebni byli Bóg i Bogini. Bóg, wielki konstruktor, myślał użytkownie, Bogini – estetycznie, kwiatom dała więc zapachy, motyloom namalowała kropki i ozdobiła skrzydła matorowym pudrem. Oczywiście, klócili się przy tym. Gdy on stworzył gnilnego chrząszcza, ona rozpyliła na niego metaliczny połysk, tworząc żywy klejnot. On potraktował to

Wstęp

jako dowcip. Gdy jednak stworzył istotę tak pozbawioną wdzięku, jak wieloryb – ona poczuła się bezsilna, rozplakała się i odeszła. Sprawa nie jest więc oczywista, biologia nie musi być postrzegana jako domena czystych determinacji, poetka przypisuje jej raczej takie wartości, jak rozrzutne, bezinteresowne piękno i artystyczne odrzucenie czystego utilitaryzmu, uważając, że prawdziwą artystką jest kobieta. Geniusz kobiecy sprawia, że świat staje się znośny.

Tu już jesteśmy nieco bliżej...

Współczesne myślenie też nie jest neutralne, nie wychodzi poza replikowanie typowych dla zachodniej filozofii binarnych przeciwstawień. I zamiast starać się o pokazanie płynnego przejścia między naturą a koncepcjami kulturowymi, ujmuje się tę relację modelowo, jako albo – albo, implikując postawę wartościującą. Dlaczego „słabość” jako cecha budzi aż tak wielki opór? Bo skłonni jesteśmy automatycznie przypisywać jej niższość, uległość i podporządkowanie. Dlaczego kulturalizm przeciwstawiamy naturalizmowi? Dlatego, że argumentów biologicznych używano jako uzasadnień podporządkowania. Uważa się, że jedynie ukazanie kulturowego zaplecza istniejących modeli stwarza możliwości zmiany.

No cóż, byłoby nie fair wobec największej poetki pierwszej połowy XX wieku wtłaczanie jej w dzisiejsze kanony myślowe. Też była feministką, napisała wiersz o nienarodzonych i o paryskiej topielicy, przyjaźniła się z takimi propagatorkami nowoczesności, jak Maria Morska i Irena Krzywicka.

Trzeba się tylko starać, aby zamiast albo – albo, natura vs kultura pojawiła się koncepcja obiecująca ich integrację. Myślenie o cielesności daje tu jakieś możliwości.

Anna NASIŁOWSKA

Abstract

Anna NASIŁOWSKA

**The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences
(Warszawa)**

Aesthetics, biology, and gender

The purpose behind a new body of gender-studies terms is to free interpretations from any ideological pre-assumptions. The meaning of 'gender' is a distance toward the notion of nature with which a depiction of determination is associated. Using Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, the female poet in the Polish literature of the former half of 20th century, as an example, Nasilowska shows the ways in which the notion of nature in Pawlikowska's poetry is subject to aesthetisation, getting combined as it is with creativity and disinterested creation of beauty.